

Wycieczka turystyczno-techniczna

Oddziału Tarnobrzskiego SEP do Słowenii i Chorwacji (Istria)

Wycieczka turystyczno-techniczna do Słowenii i Chorwacji w dniach **3–9 czerwca 2017r.** została zorganizowana przez Oddział Tarnobrzski SEP przy współpracy z Biurem Podróży GROM-TUR w Tarnobrzegu. W wycieczce uczestniczyło 46 osób.

W podróż wyruszyliśmy autokarem **w sobotę 3 czerwca** we wczesnych godzinach rannych. Przez Czechy i Austrię dotarliśmy do Słowenii. Pierwszym zwiedzonym miastem był **Maribor** położony nad Drawą, drugie pod względem wielkości miasto w Słowenii, ważny ośrodek gospodarczy i naukowy o początkach z XIIw. W Mariborze przeszliśmy pięknym bulwarem nad Drawą, wzdłuż murów obronnych oglądając średniowieczne wieże obronne Wodną (vodni stolp) i Sądową (sodni stolp) oraz budynek z rozpiętą na nim 400-letnią winoroślą Stara Trta ([zdjęcie](#)), która daje corocznie od 35 do 55 kg owoców (100 butelek wina). Widzieliśmy też centrum żydowskiej średniowiecznej dzielnicy – synagogę i żydowską wieżę. Przez pusty po południu stary targ przeszliśmy na rynek główny z późnogotyckim Ratuszem i kolumną Matki Boskiej otoczonej apostołami



(tzw kolumna morowa), następnie byliśmy na starym moście skąd rozciągał się piękny widok na Drawę, mariborskie mosty i leżący na stoku wzgórza stary Maribor z pięknymi kamieniczkami



([zdjęcie](#)). Na placu Antona Slomseka – biskupa słoweńskiego kanonizowanego przez Jana Pawła II zobaczyliśmy budynek Słoweńskiego Teatru Narodowego, pomnik Slomseka, katedrę św. Jana Chrzciciela wybudowaną w XII wieku i wielokrotnie przebudowywaną oraz dzwonnice o wysokości 57m – jeden z symboli Mariboru. Ze względu na trwające nabożeństwo do katedry weszliśmy tylko na chwilę, żeby zobaczyć

prezbiterium z XIVw. i sklepienie nawy głównej z XVIw. Następnie wąskimi uliczkami przeszliśmy pod Zamek Miejski – obecnie siedzibę Muzeum Regionalnego i na Plac Swobody z piwnicami z XIXw. Atrakcją było wejście do piwnic Vinag, zobaczenie jednej z najstarszych i największych przechowalni wina w Europie i degustacja wina. Piwnice mają stałą temperaturę i wilgotność, długość korytarzy ok. 2km i mogą pomieścić ponad 5 milionów litrów wina. Znajdują się w nich beczki drewniane i betonowe cysterny z XVIIIw. oraz nowe cysterny ze stali nierdzewnej. W drodze do autokaru widzieliśmy jeszcze kościół franciszkański, winnice położone na zboczach otaczających Maribor oraz dworzec kolejowy. Zmęczeni podróżą i zwiedzaniem udaliśmy się na

obiadokolację i nocleg do Hotelu Baum w Mariborze. Z hotelu mieliśmy piękny widok na krawędź masywu Pohorje – miejsca wypoczynku mieszkańców Mariboru.

W drugim dniu wycieczki, **w niedzielę 4 czerwca** po wczesnym śniadaniu, wyjechaliśmy w kierunku Półwyspu Istria „zahaczając” po drodze o Jaskinię Postojną i położony niedaleko Zamek Predjamski.

Postojna to jedna z największych w Europie (ok. 20km) jaskinia krasowa drążona w skałach przez ponad 2 mln lat przez rzekę Pivkę i udostępniona zwiedzającym w XIXw. Trasa turystyczna o długości 5,5km biegnie starym korytem rzeki powyżej jej obecnego nurtu i po kilku poziomach. Pierwszy 4km odcinek jaskini pokonaliśmy kolejką elektryczną przez krótki sztuczny tunel wydrążony 40 lat temu, tunel naturalny osmalony sadzą ze spalania niemieckiego składu paliwa w czasie II wojny światowej i dalej przez bogato zdobione stalaktytami (wiszące), stalagmitami (stojące) oraz rzeźbami skalnymi korytarze, Salę Gotycką, Salę Balową aż do wnętrza jaskini. Po opuszczeniu kolejki trasę 1,7km pokonaliśmy pieszo przechodząc przez Wielką Górę (zwaną również Kalwarią) powstałą wskutek zawalenia się sufitu, wysoko zawieszony Rosyjski Most ([zdjęcie](#)), Piękną Jaskinię aż do Brylantowego przejścia, gdzie znajduje się symbol Jaskini Postojna – słynny biały, z czystego kalcytu kilkumetrowy stalagmit zwany Brylantem. Dalej zobaczyliśmy



akwarium z „ludzkimi rybkami” – endemicznymi bezokimi płazami pokrytymi jasnoróżową skórą. Nasza piesza wędrówka skończyła się w olbrzymiej Sali Koncertowej, gdzie wsiedliśmy znowu do kolejki. Na końcu trasy mogliśmy jeszcze z góry popatrzeć na rzekę Pivkę – twórczynię jaskini. Jaskinia wywarła na nas wrażenie ogromem komnat i bogactwem form naciekowych, tym bardziej, że dzięki audiobookom mogliśmy ją zwiedzać w swoim tempie w spokoju nasłuchując

odgłosu spadających kropel. Podczas podziemnego spaceru podziwialiśmy różne przepiękne formy skalne tworzone przez naturę w czasie setek tysięcy lat, wielkie białe i kolorowe nacieki, kurtyny, firanki, naciekowe wodospady oraz cieniutkie drobne rurki zwisające ze stropów, tzw. makarony, będące początkiem stalaktytu. W jaskini widzieliśmy pourywane i przewrócone kolumny wielkości pni olbrzymich drzew, na których już tworzą się nowe nacieki (stalaktyt przyrasta tylko 1cm w ciągu ponad 100lat a stalagmit jeszcze wolniej).



Po relaksie w chłodnej jaskini (temperatura 8-10°C) udaliśmy się autokarem krętą, wąską drogą do odległego o 10 km kolejnego malowniczego miejsca – **Zamku Predjama** wybudowanego na wejściu do jaskini i pod 120 metrową pionową skałą ([zdjęcie](#)). Jaskinia została wydrążona przez potok Lokva, zamek przed ponad 700 laty był kryjówką obronną rycerza rebelianta Erazma

z Predjama. W zamkowych pomieszczeniach na 4 poziomach zobaczyliśmy komnaty mieszkalne, kaplicę oraz lochy zawierające eksponaty – w tym broń, obrazy olejne oraz rzeźbę Piety z 1420r. – ukazujące jak kiedyś żyli i pracowali jego mieszkańcy. Z zamku przeszliśmy do punktu widokowego znajdującego się nad samym skalnym urwiskiem skąd mogliśmy oglądać całą okolicę oraz do wejścia do legendarnego Tunelu Erazma, dostępnego tylko dla doświadczonych grotolazów.

Po trudach zwiedzania czekał nas kilkugodzinny dalszy przejazd autokarem. Po południu przekroczyliśmy granicę z Chorwacją i dotarliśmy do **Umagu** na obiadokolację w ośrodku Mój Mir – naszej kwatery na kolejne 4 dni.

W trzecim dniu wycieczki, **w poniedziałek 5 czerwca**, zamiast wypoczynku nad morzem wybraliśmy dodatkową wycieczkę do oddalonego o ok. 50km **Triestu**, kiedyś jednego z najważniejszych portów Morza Śródziemnego. Triest leżał na granicy świata słowiańskiego i łacińskiego, w ciągu wieków był pod władzą Włoch, Francji, Austrii, Niemiec, Jugosławii i Słowenii. Jego burzliwe dzieje spowodowały, że stanowi mieszaninę kulturową o czym świadczy obecność świątyń różnych wyznań. Obecnie Triest to duże i ruchliwe miasto, jego główne zabytki znajdują się pomiędzy placem Unita di Italio a wzgórzem San Giusto. Zwiedzanie rozpoczęliśmy

od zamku Miramare [\(zdjęcie\)](#) – malowniczo położonego na skalistym cyplu nad brzegiem morza, zbudowanego w bajkowym stylu eklektycznym przez arcyksięcia Maksymiliana Ferdynanda z Habsburgów. Następnie wjechaliśmy na wysokie wzgórze San Giusto oglądając z autokaru Teatr Rzymski wybudowany u jego podnóża za czasów panowania cesarza Trajana około 100 roku n.e.



Weszliśmy do Katedry św. Justyna (Cattedrale di San Giusto) powstałej z połączenia dwóch bazylik romańskich w XIVw. Wyróżnia ją niesymetryczna fasada [\(zdjęcie\)](#) w większości romańska z imponującą gotycką rozetą, trzema ozdobnymi portalami i pięcioma kolumnami rzymskimi. We wnętrzu podziwialiśmy przepiękne freski z XIIIw. przedstawiające św. Justyna oraz mozaiki z XII i XIIIw. Ze wzgórza w kierunku morza schodziliśmy wąskimi, brukowanymi, bardzo stromymi uliczkami zastanawiając się jak Włosi radzą sobie z jazdą i parkowaniem na nich. Po drodze wśród domów oglądaliśmy wykopaliska i rzymską bramę Arco di Riccardo „przyklejoną” do współczesnego budynku. Weszliśmy też do Bazyliki św. Sylwestra pochodzącej z XIw., jednej z najstarszych świątyń w Trieście, obecnie należącej do kościoła ewangelicko-reformowanego. Świątynia została zbudowana w stylu romańskim i do dziś zachowało się wiele jej oryginalnych elementów. Schodami spod kościoła katolickiego Santa



Santa

Maria Maggiore zeszliśmy na płaski teren na poziomie morza. Przez Plac Giełdowy (Piazza della Borsa) z secesyjnym budynkiem giełdy i z fontanną Neptuna oraz Plac Verdiego z teatrem wzorowanym na mediolańskiej La Scali dotarliśmy na ogromny główny plac Triestu – Unita di Italia. Plac ten z jednej strony jest otwarty na Adriatyk a z pozostałych trzech stron otoczony jest neoklasycystycznymi pałacami z XVII i XVIII wieku – w jednym z nich mieści się ratusz miejski z wieżą zwieńczoną dzwonnica. Na placu stoi kolumna z posągami Karola VI Henryka oraz Fontanna Czterech Kontynentów (Europy, Afryki, Ameryki i Azji) – Australii w roku budowy 1751 nie uznawano za kontynent.

W ramach czasu wolnego przeszliśmy nadmorskim bulwarem Riva Tre Novembre na urokliwy, niestety remontowany obecnie, Canale Grande połączony z morzem ([zdjęcie](#)). Z mostu Ponte Rosso mieliśmy widok na morze, bogato zdobione domy oraz kościół św. Antoniego Cudotwórcy i serbski prawosławny kościół św. Spirydiona. Odwiedziliśmy, jak



przysłało na włoską stolicę kawy, jedną z wielu triesteńskich kawiarni oraz weszliśmy do XVII wiecznej cerkwi św. Mikołaja ([zdjęcie](#)). Zwiedzanie Triestu zakończyliśmy na betonowym Molo Audace, stanowiącym punkt widokowy na Triest oraz będącym przystanią dla promów i wodnych tramwajów.

Podczas drogi powrotnej z Triestu do Umagu udaliśmy się do rodzinnego gospodarstwa Corado na Istrii w celu zwiedzenia winnicy oraz degustacji i zakupu lokalnych wyrobów – oliwy, ciast, wina czy rakii ([zdjęcie](#)).



Czwarty dzień wycieczki – **wtorek 6 czerwca** – to zwiedzanie pięknych, nadmorskich i jednych z najstarszych **miasteczek słoweńskiej części Istrii – Kopru i Piranu**. Oba miasta pamiętają czasy rzymskie i oba przeszły podobną historię. Należały do Bizancjum Rzymskiego, ogromny wpływ wywarła na nie Republika Wenecka, przez lata należały do Włoch, potem do Jugosławii. Językami urzędowymi są w nich słoweński i włoski.

Najpierw pojechaliśmy zwiedzić **Koper** znany w czasach bizantyjskich jako Insula Capraria czyli „kozia wyspa”. Koper przez lata był wyspą otoczoną solankami, dopiero na początku XX wieku solanki zasypano i połączono wyspę z lądem. Był to też jeden z najważniejszych portów na północy Adriatyku.

Zwiedzanie niewielkiej starówki zaczęliśmy przy dawnym magazynie soli, potem targu rybnym a dziś nadmorskiej tawernie. Następnie przeszliśmy na Plac Tity na którym znajdują się główne zabytki miasta z XVw. Zwiedziliśmy Katedrę Wniebowzięcia NMP, podziwialiśmy widoki z położonej obok wysokiej kamiennej dzwonnicy z dzwonem z 1333r., zaglądaliśmy do Loggii, kiedyś miejsca spotkań ważnych osobistości – obecnie restauracji, obejrzelśmy Pałac Pretoriański – dziś ratusz miejski i Armerię – dawny magazyn broni. W trakcie zwiedzania spacerowaliśmy wąskimi uliczkami z kolorowymi domami, w tym uliczką rzemieślników z oryginalnymi „szyldami” szewca czy fryzjera, oglądaliśmy wiele pałaców – kilkusetletnich dawnych weneckich rodzinnych rezydencji, byliśmy w porcie gdzie zakotwiczył olbrzymi 11 pokładowy wycieczkowiec dla ponad 2000 pasażerów. Zwiedzanie zakończyliśmy na placu Preserena, żeby zobaczyć jeden z najbardziej znanych obiektów architektonicznych w Koprze – fontannę Da Ponte z 1666r. [\(zdjęcie\)](#), kształtem odwzorowującą most Rialto w Wenecji, będącą kiedyś częścią systemu dostarczania wody pitnej na wyspę. Z placu wyszliśmy bramą miejską Muda z XVIw. (jedyną z 12 zachowaną do dziś) na nadmorski bulwar z palmami i straganami z lokalnymi specjałami.



Z Kopru widokową drogą przejechaliśmy do [Piranu](#) – dawnej weneckiej twierdzy na Istrii,



położonej na stromym skalistym cyplu, najbardziej na zachód wysuniętym miejscu półwyspu Istria. Zatrzymaliśmy się na parkingu przy marinie i stąd przeszliśmy na Plac Tartiniego [\(zdjęcie\)](#). Na placu obejrzelśmy pomnik i dom Tartiniego – znanego skrzypka i kompozytora urodzonego w Piranie, neorenesansowy ratusz miejski, kolorowe kamienice (w tym najstarszą w mieście „wenecką”) oraz górującą nad miastem wieżę zegarową kościoła św. Jerzego. Z placu udaliśmy się bardzo wąskimi

zacienionymi uliczkami (niekiedy nie można było rozłożyć rąk) na wzgórze do kościoła św. Jerzego z XVIIw., w którym podziwialiśmy pięknie zdobiony drewniany strop i cenne organy. Z tarasu kościoła roztaczał się wspaniały widok na miasto, półwysep, morze, włoskie wybrzeże z Triestem oraz wysokie mury obronne z basztami i bramą znajdujące się na sąsiednim wzgórzu. Większość z nas wyszła jeszcze na te mury. Mogliśmy z nich zobaczyć [\(zdjęcie\)](#) cały półwysep z Piranem przypominającym chorwacki Dubrownik. W drodze na nabrzeże zwiedziliśmy kościół Franciszkanów z XIVw.



z licznymi obrazami weneckich malarzy, misą na wodę święconą wykonaną z ogromnej, ponad

20kg muszli oraz tronem z 500 letniego korzenia drzewa oliwnego – Piran Buga. Przeszliśmy przez Plac 1 Maja z wielką fontanną z XVIIIw. pełniącą w czasie suszy rolę zbiornika wody. Spacer do końca cypla pirańskiego półwyspu z małą latarnią morską i wieżą kościoła św. Klemensa, przy silnym wietrze i pięknych falach, zakończył naszą wizytę w tym jednym z najładniejszych miasteczek całego adriatyckiego wybrzeża. Naszą grupę elektryków szczególnie zainteresowała informacja, że w Piranie w 1909 roku powstała pierwsza na Bałkanach linia trolejbusowa, która kilka lat później została zastąpiona przez tramwajową. Niestety nie ma już po obu żadnego śladu. W drodze do Umagu, z okien autokaru, mogliśmy jeszcze zobaczyć saliny – płytkie stawy z wodą morską do pozyskiwania soli.

W piątym dniu wycieczki, **w środę 7 czerwca**, wyjechaliśmy na zwiedzanie starówek **chorwackich miast na Półwyspie Istria – Puli i Rovinj**.

Pula („chorwacki Rzym”) to starożytne miasto położone na 7 wzgórzach, jedno z najstarszych we wschodniej części Adriatyku i najważniejsze na chorwackiej Istrii. Zwiedzanie zaczęliśmy od spaceru po starówce Puli. Idąc wzdłuż pozostałości rzymskich i weneckich murów miejskich z Bramą Podwójną i najstarszą Bramą Herkulesa (patrona Puli) z I w.p.n.e. weszliśmy na zbocze wzgórza Kastel obejrzeć ruiny Małego Teatru Rzymskiego na 10tys. osób. Następnie przeszliśmy do 8 metrowego starożytnego łuku triumfalnego Sergiusza od którego zaczyna się



deptak do Forum – rozległego i najstarszego placu z czasów Imperium Rzymskiego, przy którym zobaczyliśmy [\(zdjęcie\)](#) rzymską Świątynię Augusta z kolumnami korynckimi (obecnie wewnątrz mieści się wystawa sztuki antycznej), ratusz z XIIIw. oraz stare kamienne domy. Po drodze oglądnęliśmy jeszcze małą kamienną bizantyjską kaplicę św. Marii Formoza z VIw. (część nieistniejącego już opactwa benedyktyńskiego) oraz odkrytą w 1959 roku znakomicie zachowaną mozaikę podłogową z IIw. z willi rzymskiego arystokraty, z centralną sceną

Ukaranie Dirke. Po odpoczynku na Forum zeszliśmy wąskimi brukowanymi uliczkami na poziom morza do kamiennej katedry NMP. W jej wnętrzu podziwialiśmy antyczne kolumny i sarkofag rzymski stanowiący dzisiaj ołtarz główny – pozostałości po pierwotnej świątyni Jowisza oraz mozaiki z V i VI wieku – pozostałości po późniejszej świątyni wczesnochrześcijańskiej.

Końcowym punktem pobytu w Puli było zwiedzanie olbrzymiego amfiteatru, jednego z nielicznych tak

dużych zachowanych z czasów rzymskich [\(zdjęcie\)](#). Posiadał on kształt elipsy 132 x 105m, wysokość prawie 33m, jego trybuny mieściły kiedyś ponad 20 tys. widzów. W obecnie odbudowanej części mieści się tylko 5 tys. widzów. Arena amfiteatru do V wieku była sceną



wyścigów konnych zaprzęgów (kwadryg) oraz walk gladiatorów, potem turniejów rycerskich a obecnie służy widowiskom teatralno-muzycznym na wolnym powietrzu. W amfiteatrze mogliśmy wejść na arenę, przejść po trybunach oraz zejść do zachowanych podziemnych korytarzy i pomieszczeń, kiedyś przeznaczonych dla gladiatorów, dzikich zwierząt, niewolników i obsługi a obecnie wykorzystywanych dla ciekawych ekspozycji muzealnych.

Ze starożytnej Puli pojechaliśmy do **Rovinj** (chorwackiej małej Wenecji, miasta dwujęzycznego), dawnej wioski rybackiej na wyspie – kanał oddzielający ją od lądu zasypiano dopiero w XVIIIw. Obraz jaki ukazał nam się po wyjściu z autokaru, to błękitne morze i stłoczone, chaotycznie pobudowane domy z czerwonymi dachówkami, niemal „tonące” w morzu oraz górująca nad nimi wysoka wieża. Stara część miasta znajduje się bowiem na wzgórzu półwyspu nad którym dominuje 61 metrowa dzwonnica kościoła św. Eufemii z miedzianą figurą tej świętej obracającą się na wietrze i „przepowiadającą” pogodę (kiedy patrzy na morze to zapowiada się piękny dzień a odwrócona w stronę lądu zwiastuje brzydką pogodę). Zwiedzanie zaczęliśmy od tej świątyni. Spacer na wzgórze krętymi, wąskimi, pełnymi zakamarków uliczkami, wśród kolorowych domów z suszącym się nad naszymi głowami praniem robił wrażenie. Często na końcu bocznych uliczek, kilkanaście schodków poniżej, widzieliśmy morze. W kościele zobaczyliśmy barokowy zdobiony srebrem ołtarz główny ([zdjęcie](#)), marmurowy grobowiec św. Eufemii, malowidła przedstawiające



sceny z życia i śmierci świętej. Z placu kościelnego roztaczała się ładna panorama na miasto i otaczające je wyspy ale chętni z naszej grupy weszli jeszcze na najwyższą na Istrii dzwonnice wzorowaną na tej przy bazylice św. Marka w Wenecji. Widok z niej wart był trudu. Zobaczyliśmy panoramę Rovinj, skupisko czerwonych dachów, lazurowe morze, mariny

w zatoczkach oraz liczne wyspy i wysepki ([zdjęcie](#)). Kamiennymi uliczkami starego miasta, wśród galerii, sklepików oraz straganów z pamiątkami i regionalnymi wyrobami zeszliśmy ze wzgórza na główny plac miejski z wieżą zegarową i łukiem triumfalnym Balbiego. Udane zakupy w sklepikach i na dużym nadmorskim bazarze ([zdjęcie](#)) zakończyły nasz pobyt w tym pięknym włosko-chorwackim miasteczku.



W czwartek 8 czerwca, w szóstym dniu wycieczki, po śniadaniu i wykwaterowaniu z przyjaznego nam Hotelu Mój Mir pożegnaliśmy piękną Istrię i wyruszyliśmy na dalsze zwiedzanie Słowenii. Najpierw wjechaliśmy w głąb Triglavskego Parku Narodowego w pobliże styku granic Słowenii, Włoch i Austrii. Na całej trasie towarzyszyły nam przepiękne widoki skalistych, częściowo pokrytych śniegiem szczytów Alp Julijskich ([zdjęcie](#)), stnących z pionowych, ponad tysięczmetrowych ścian i licznych jaskiń. Droga w dolinie **Planica** dojechaliśmy na parking niemal u stóp mamuciej skoczni narciarskiej **Letalnicy**. Na skoczni tej sukcesy odnosiło wielu polskich skoczków. 15 marca 1987r.



podczas zawodów Pucharu Świata Piotr Fijas skokiem na odległość 194m ustanowił rekord świata nie pobity przez następne siedem lat i równocześnie do dziś najdłuższy skok w historii skoków oddanych w stylu klasycznym. Obecny rekord skoczni 251,5 m został ustanowiony 25



marca 2017 przez Kamila Stocha. W Planicy wręczane były kryształowe kule Adamowi Małyszowi w 2001, 2002, 2003 i 2007 roku oraz Kamilowi Stochowi w 2014 roku. W Planicy wrażenie robi ilość skoczni w jednym miejscu – jest ich 8 ([zdjęcie](#)), każda o innej wielkości (HS = 15; 30; 45; 61; 80; 104; 139; 240). Na jednej z mniejszych odbywał się trening. Letalnica góruje nad pozostałymi obiektami, od podstawy do szczytu

wieży ma 200m ale właściwie przy dojeździe jest słabo widoczna, ponieważ usytuowana jest jako ostatnia i stanowi fragment góry. Bloudkova velikanka o HS 139, na której Stoch kończył swój szczęśliwy sezon 2013/2014, wydaje się przy niej maleńka. Po obejrzeniu skoczni weszliśmy do nowoczesnego centrum sportów olimpijskich. W jego podziemiach oglądaliśmy naśnieżone pomieszczenie do całorocznych treningów biegów narciarskich a na górze z tarasu widokowego podziwialiśmy skocznie, dolinę i otaczające ją szczyty Alp Julijskich. Obok centrum są boiska sportowe a w zimie wiele tras biegowych. W Planicy dowiedzieliśmy się, że najbardziej znanym i cenionym w Słowenii Polakiem jest Adam Małysz.

Z Planicy przejechaliśmy do **Bled** – niewielkiej uzdrowskiej miejscowości nad Jeziorem Bled, najpiękniejszym i najstojniejszym jeziorem Słowenii, będącym jej wizytówką i turystyczną perełką. Bled był ulubionym miejscem władców i prezydentów. Już z okien autokaru zobaczyliśmy jezioro, urokliwe dziewiętnastowieczne wille, promenadę pełną turystów i górujący nad miastem zamek Bled z XIw. – najstarszy zamek w Słowenii. Podczas spaceru po miasteczku i ścieżce wzdłuż brzegu jeziora podziwialiśmy wille w stylu szwajcarskim, położenie jeziora



wśród lasów i gór, jego szmaragdową barwę, ciepłą dzięki gorącym źródłom wodę, lilie wodne, zamek położony na skale oraz na środku małą skalistą wysepkę Blejski Otok z kościółkiem NMP, w którym znajduje się „dzwon życzeń”. Na wysepkę można dopłynąć specjalnymi łodziami przypominającymi gondole a dojście do kościoła to jeszcze blisko 100 schodów. Jezioro, kościół na wyspie, zamek i wspaniała panorama szczytów gór sprawiły baśniowe wrażenie ([zdjęcie](#)).

Z żalem pożegnaliśmy alpejskie krajobrazy i pojechaliśmy zwiedzać stolicę Słowenii **Lublanę** – blisko 300 tysięczne miasto, którego początki sięgają czasów starożytnego Rzymu a prawa miejskie otrzymało w 1220 roku. Lublana wielokrotnie przechodziła z rąk do rąk, przeżyła kilka trzęsień ziemi z których największe były w 1511 i 1895 roku ale wciąż się rozwijała. Po odzyskaniu przez Słowenię niepodległości w 1991 roku pozostała jej stolicą.

Historyczna część Lublany jest stosunkowo niewielka, zamknięta dla ruchu samochodowego, usytuowana wzdłuż rzeki Lublanicy płynącej u podnóża wzgórza zamkowego Kanałem Grubera



z XVIIIw. Spacer zaczęliśmy na zabytkowym Placu Kongresowym, jednym z najpopularniejszych miejsc spotkań w mieście, otoczonym pięknymi budynkami w tym Uniwersytetu (Pałac Rektora), Filharmonii i kościoła Świętej Trójcy, z kolumną Świętej Trójcy, z pięknymi platanami i z malowniczym widokiem na zamek dominujący nad miastem ([zdjęcie](#)). Następnie obok zabytkowego ozdobnego „kranu” ze źródłąną wodą

do picia przeszliśmy na Plac Preserena – największego słoweńskiego poety i twórcy hymnu Słowenii. Plac położony w sąsiedztwie starówki, otoczony pięknymi fasadami secesyjnymi i franciszkańskim kościołem, z pomnikiem Preserena jest ulubionym miejscem spotkań mieszkańców i turystów ([zdjęcie](#)). Stąd udaliśmy się na bulwary wzdłuż nabrzeża Lublanicy przechodząc przez trzy zabytkowe



oryginalne mosty: Most Potrójny (2 kładki dla pieszych, 1 dla samochodów), Most Rzeźniczy (kładka pieszka z współczesnymi rzeźbami z brązu) i Most Smoczy (z zielonymi smokami – symbolami Lublany) oglądając po drodze hale targowe z podcieniami i sklepikami, arkady i tarasy z knajpkami, kawiarenki, restauracje, galerie miejscowych artystów oraz piękną fasadę seminarium. Na wzgórze zamkowe ze

średniowiecznym, rozbudowanym w XVI i XVIIw. zamkiem wjechaliśmy kolejką linową i weszliśmy na taras widokowy na murach obronnych [\(zdjęcie\)](#). Przy pięknej pogodzie mieliśmy stąd malowniczy widok na Lublanę i otaczające ją góry oraz na położony niżej dziedziniec zamku. W czasie zejścia do kolejki obejrzelśmy wystawę przedstawiającą rekonstrukcję zamku. Sam Zamek po renowacji nie zachwyca mieszkańców, ponieważ pozostało tylko kilka jego części i murów a resztę stanowi nowoczesna zabudowa, która nie przypomina zamkowego wnętrza i jego bogatej historii.

W drodze powrotnej na Plac Kongresowy przeszliśmy obok fontanny Herkulesa i uliczkami starówki okalającymi wzgórze. Zwiedziliśmy główny i największy kościół Lublany – barokową Katedrę św. Mikołaja z XVIIIw., z dwiema bliźniaczymi wieżami, z drzwiami z brązu przygotowanymi na pielgrzymkę Jana Pawła II do Lublany w 1996r., przedstawiającymi 1250 lat chrześcijaństwa na Słowenii oraz historię Diecezji Lublańskiej, z ogromną kopułą i pełnym przepychu wnętrzem (cenne freski, organy, ołtarz, różowe marmury, biały stiuk i złocenia) [\(zdjęcie\)](#). Podziwialiśmy barokowy ratusz z XVw. z ozdobną fasadą, łukami w stylu weneckim, zwieńczony wieżą zegarową oraz stojącą przed nim fontannę Robba z XVIIIw. przedstawiającą trzech tytanów lejących wodę, symbolizujących główne rzeki Słowenii –



Sawę, Krkę, Lublanicę i nawiązującą do rzymskiej Fontanny Czterech Rzek. Starówkę opuściliśmy Mostem Szewców. W ramach czasu wolnego mogliśmy skorzystać z uroków kawiarenek na nabrzeżu, zrobić zakupy, pospacerować po uliczkach otaczających Plac Kongresowy. Na uliczce Kluczników można było zobaczyć oryginalną „rzeźbę nieczystości” [\(zdjęcie\)](#) nawiązującą do dawnego zwyczaju wylewania nieczystości na ulice.

Należy wspomnieć, że architekturę starówki, nabrzeża Lublanicy [\(zdjęcie\)](#), wiele

mostów, rzeźb, budynków i pomników, które podziwialiśmy podczas spaceru, zaprojektował i zrealizował głównie jeden człowiek – urodzony w Lublanie architekt Jozef Plecnik, autor odbudowy Lublany po trzęsieniu ziemi w 1895r. Plecnik prowadził również prace w Wiedniu i Pradze (był architektem Hradczan).



Lublana był ostatnim punktem programu zwiedzania – wyjechaliśmy z niej na nocleg do Mariboru, ponownie w wygodnym Hotelu Baum.

W piątek 9 czerwca, w siódmym dniu wycieczki, po śniadaniu opuściliśmy Słowenię. Na postoju w Czechach zrobiliśmy jeszcze ostatnie zakupy. Po wielogodzinnej jeździe zmęczeni ale pełni wrażeń dotarliśmy przed północą do wyjazdowych miejsc zbiórki w Polsce. Kolejną wycieczkę Oddziału SEP można było zaliczyć do udanych do czego przyczyniła się nie tylko dobra organizacja ze strony Biura Podróży (hotele, transport, pilot) ale i pozytywna "cegiełka" wniesiona przez każdego z uczestników.

W trakcie wycieczki mieliśmy okazję poznać chorwacką Istrię oraz uroki Słowenii – kraju traktowanego często jako tranzytowy w podróży na południe Europy. Zobaczyliśmy i zwiedziliśmy „perełki” Słowenii: starówki jej największych miast – **Mariboru i Lublany**, pamiętających czasy rzymskie nadmorskich miasteczek – **Kopru i Piranu**, zjawiska krasowe – **Jaskinię Postojną i Zamek Predjamski** oraz Alpy Julijskie a w nich **zespół skoczni w Planicy** i jeden z symboli Słowenii **Jezioro Bled**. W chorwackiej Istrii zobaczyliśmy starożytne miasta **Pulę i Rovinj** oraz rodzinną winnicę. Dodatkowo zwiedziliśmy atrakcyjny włoski **Triest**.

Po zwiedzaniu korzystaliśmy z walorów i uroków ośrodka **Mój Mir w Umagu** – kąpieli w Adriatyku i w basenie z morską wodą, nadmorskich spacerów, dobrego wyżywienia i wieczornych spotkań integrujących grupę ([zdjęcia](#)).



W czasie wycieczki towarzyszyła nam ładna, niezbyt upalna, słoneczna pogoda. Podczas zwiedzania dało się zauważyć bałkańską troskę o symbole narodowe oraz radość życia a w starówkach miast wyraźne akcenty współczesności – wszechobecne samochody i klimatyzatory. Widoczne były utrudnienia przy kilkukrotnym przekraczaniu granicy między Chorwacją a Słowenią, ponieważ Chorwacja nie należy jeszcze do strefy Schengen. Dało się też zauważyć, że miasteczka na Istrii po obu stronach granicy są do siebie bardzo podobne np. Piran i Rovinj mają niemal identyczny układ architektoniczny – położenie na pagórkowatym półwyspie, zwarta średniowieczna zabudowa, kościół z wieżą górujący nad miastem, urokliwy port i deptak wokół nabrzeża.

Tematem technicznym w trakcie wycieczki była gospodarka i energetyka w zwiedzanych krajach. W krótkim referacie kolega Marian nadmienił m.in., że Słowenia oraz Chorwacja nie należą do potęg gospodarczych i energetycznych w Europie. Roczna produkcja energii elektrycznej w licznych elektrowniach wodnych, wspólnie wykorzystywanej elektrowni jądrowej Krsko usytuowanej w Słowenii oraz w elektrowniach ciepłych, w każdym z tych krajów stanowi tylko około 10% energii wytwarzanej w Polsce. Energetyka wiatrowa i słoneczna dopiero zaczyna się rozwijać. Znaczące przychody do budżetu tych krajów zapewnia turystyka.

Opracowanie i zdjęcia: Bożena Bunarowska